Bolesław Prus

Lalka (fragment)

Drapie się tedy komornik z policją na trzecie piętro, stuk — puk! drzwi u chłopców zamknięte, ale ze środka pytają się: „Kto tam?” — „W imieniu prawa otwórzcie!” — mówi komornik. „Prawo prawem — mówią mu ze środka — ale my nie mamy klucza. Ktoś nas zamknął, pewnie pani baronowa.” — „Panowie żarty robicie z władzy — mówi komornik — a panowie wiecie, że powinniście się wyprowadzić.” — „Owszem — mówią ze środka — ale przecież dziurką od klucza nie wyjdziemy. Chybaby…”

Naturalnie, komornik wysyła stróża po ślusarza i czeka na schodach z policją. W jakie pół godziny przychodzi i ślusarz: otworzył ten zwyczajny zamek wytrychem, ale angielskiemu zatrzaskowi nie może dać rady. Kręci, wierci — na próżno… Dyma znowu po narzędzia, na co znowu schodzi mu z pół godziny, a tymczasem w podwórzu zbiegowisko, wrzask, a na drugim piętrze pani baronowa dostaje najstraszniejszych spazmów.